

Dr Jeffrey Hudon, Archeologia biblijna, sesja 1, Wprowadzenie i historia dyscypliny , część 1

© 2024 Jeffrey Hudon i Ted Hildebrandt

To jest dr Jeffrey Hudon w swoim nauczaniu na temat archeologii biblijnej. To jest sesja 1, Wprowadzenie i historia dyscypliny archeologii biblijnej, część 1.

Witam wszystkich. Nazywam się Jeff Hudon i przemawiam do ciebie z kampusu Instytutu Archeologii Uniwersytetu Andrews w Bering Springs w stanie Michigan. Pragnę serdecznie powitać każdego z Was na cyklu wykładów na temat archeologii biblijnej. Oto trochę o mnie.

Mam doktorat. tutaj, w Andrews, w Archeologii Bliskiego Wschodu, egzegezie Starego Testamentu. Moja żona i ja mieszkaliśmy w Izraelu i przez dwa lata studiowałem w Jerusalem University College i zrobiłem tam tytuł magistra oraz magistra teologii w Fuller Theological Seminary. Mam za sobą 17 sezonów archeologicznych prac terenowych, zarówno w Izraelu, jak i Jordanii, i cieszę się, że mogę być z wami i przedstawić wam tę niesamowitą dyscyplinę zwaną archeologią biblijną, która jest wspaniałym narzędziem do wykorzystania w studiach biblijnych i egzegezie.

Obraz, który mamy na ekranie naszego wideo, jest obrazem typowych wykopalisk archeologicznych. To właściwie Tel es-Safi w Izraelu. Tel es-Safi znajduje się w Szefeli, czyli u podnóża Izraela i Palestyny, pomiędzy górami a równiną przybrzeżną.

Jest znane jako Tel es-Safi. To arabska nazwa, ale w rzeczywistości jest to biblijna Brama Filistyńska. A to jest rodzinne miasto Goliata.

Porozmawiamy o tym więcej, gdy będziemy mówić o Filistynach i niektórych ich miejscach. Ale znowu jest to typowe, ponieważ widać zagłębienia w kształcie kwadratu, a są to kwadraty o wymiarach pięć na pięć metrów i tak właśnie przeprowadza się większość wykopalisk archeologicznych. Jeszcze raz porozmawiamy o tym, kiedy przejdziemy do metodologii.

Worki z piaskiem mają na celu zapobieganie zawałeniom i erozji poza sezonem. A zatem, przy okazji, porozmawiamy trochę o tym, czym jest archeologia. Archeologia nie jest tym, co tu widzimy, czyli słynną hollywoodzką serią filmów o Indianie Jonesie.

Kiedy spotykam ludzi, którzy interesują się archeologią, od razu przywołują fakt, że, och, jesteś w Indianie Jones. Cóż, archeologia i archeolodzy mają niezłą zabawę. Mamy mnóstwo przygód.

Nic jednak na skalę Hollywood. To nie jest realistyczne. Prawdopodobnie w 95% nie jest to zbyt realistyczne.

Ale wtrączę trzy grosze: pierwsza i trzecia część Indiany Jonesa są prawdopodobnie najbardziej ulubione przeze mnie i moich kolegów, ponieważ ponownie poruszają tematy biblijne. Archeologia z prawdziwego życia, zupełnie inna, ale także zabawna i bardzo ekscytująca. Widzicie tu dwóch ochotników, na dwóch slajdach po lewej stronie, kopiących i znajdujących artefakty na swoich placach, w swoim obszarze, w którym prowadzą wykopaliska.

Tego lata pracowałem w Jordanii w zakładzie Kirbitz Safar. Mamy nadzieję, że porozmawiamy o tym szerzej później. Ale znaleźliśmy część kuchni i kilka słoików do przechowywania odwróconych do góry nogami, które były używane drugi raz.

A kiedy stoisz na podłodze tej kuchni, zdajesz sobie sprawę, że pierwsi Izraelici pracowali tam jakieś 3100 lub 3200 lat temu. Umożliwia także bardzo namacalny kontakt z naszymi biblijnymi przodkami i matkami. Zdjęcie w prawym górnym rogu przedstawia zbiór naczyń ceramicznych znalezionych w jednym miejscu lub obszarze, określonym obszarze, który można określić na podstawie tego samego czasu i miejsca.

A to zbiór naczyń ceramicznych z IX wieku p.n.e. To mniej więcej czas Eliasza i Elizeusza. Zdjęcie w prawym dolnym rogu to znowu te kwadraty o wymiarach pięć na pięć metrów, które właśnie zaczęli kopać.

A to część bramy miejskiej. Teraz to widzisz i widzisz tam po prostu gołą ziemię, ale pod spodem widzisz gruz i może linie ścian. A to niestety typowe bo na przykład 2800-letnia brama miejska nie zachowała się i trzeba wykopać mniej więcej fundamenty.

Teraz chcę na to zwrócić uwagę. To wszystko w Tel es-Safi, Biblijnym Gat. Spójrz na odnośnik do Pisma Świętego powyżej w 2 Księdze Królewskiej.

Mówi się o tym czasie, gdy Chazael, król Aramu, wyruszył, napadł na Gat i zdobył je. Następnie zwrócił się do ataku na Jerozolimę. Bardzo krótka notatka w Piśmie Świętym.

Prawie, powiedziałbym, że prawie przypis. Jednak od 20 lat Uniwersytet Bar-Ilan w Izraelu prowadzi wykopaliska w Tel es-Safi i werset ten stał się bardzo żywy i bardzo realny, ponieważ znaleźli niewiarygodne dowody masowego zniszczenia na szeroką skalę tego miasta, które było niegdyś największym miastem w Ziemi Świętej, większe od Jerozolimy. I zostało to zniszczone przez Aramejczyków pod rządami Chazaela w IX wieku.

Te dwie panie i wszyscy, którzy pracowali w Tel es-Safi, doskonale znają tę destrukcję, ponieważ mieli z nią do czynienia niemal codziennie. I znowu, ten zespół naczyń ceramicznych pochodzi z tego zniszczenia, podobnie jak pozostałości fundamentów tej bramy. Dobra.

Archeologia biblijna ma kilka definicji. Różni ludzie definiują to na różne sposoby. I prawdopodobnie najbardziej znany jest pan w okularach u góry, po prawej.

Można powiedzieć, że to stare zdjęcie. Ten pan nazywał się WF Albright, William Foxwell Albright. I był to naprawdę Nedeck, prawdopodobnie najszynniejszy amerykański archeolog biblijny XX wieku.

I tej definicji archeologii biblijnej użył. Archeologia biblijna obejmuje wszystkie ziemie wymienione w Biblii od Indii po Hiszpanię. Jest tam ogromny obszar.

I od południowej Rosji po Arabię Południową i cała historia tych ziem od około 10 000 lat p.n.e. lub nawet wcześniej, aż do czasów obecnych. Prawdopodobnie zostało to napisane w latach 40. lub 50. w „Chrześcijaństwie epoki kamienia” lub w jednej z jego książek wprowadzających. Ale przetrwało próbę czasu.

Dzisiejsza archeologia zasadniczo obejmuje ten obszar, że tak powiem, ten obszar czasu i geografii. Mój profesor, izraelski profesor Anson Rainey, który przez całą swoją karierę pracował w archeologii, ma znacznie bardziej negatywny pogląd na tę naukę. I przeczytamy, co mówi: archeologia to nauka o kopaniu kwadratowej dziury i sztuce przędzenia z niej przędzy.

Kiedy to powiedział, wywołało to wiele braw i śmiechu na różnych spotkaniach naukowych. Widzi jednak pewne wady archeologii, ponieważ czasami archeolodzy są nieco zbyt entuzjastyczni w swojej interpretacji, zwłaszcza gdy myślą, że znaleźli coś, co mogło rzucić światło na Pismo Święte. Zatem Anson Rainey trzyma nas twardo na ziemi i nie lubi, gdy używa się do niego określenia „archeolog”.

Lubił raczej pisać SMS-y, ale miał bardzo rozległe doświadczenie w pracy w archeologii. Mamy więc dwa interesujące, kontrastujące punkty widzenia na temat definiowania archeologii. Mamy tu do czynienia z lepszą, być może, ogólną definicją archeologii biblijnej.

I zamierzam to przeczytać. Archeologia biblijna to dyscyplina naukowa, która łączy przedmioty studiów biblijnych, języków starożytnych, paleografii, czyli badania pisma, geografii historycznej. Ponownie bardzo ważną częścią archeologii jest zrozumienie terenu, topografii i toponomii, nazw miejsc i bliskości. Historia Wschodu z archeologią terenową i jej subdyscyplinami. To jest kęs.

Istnieje wiele subdyscyplin archeologii biblijnej czy archeologii Bliskiego Wschodu, o których będziemy mówić w ramach nowej archeologii. Wszystko to ma na celu odkrycie korelacji i zrozumienie historycznego, kulturowego, religijnego, politycznego i społecznego kontekstu Biblii. Znowu kęs, ale ten rodzaj prawdopodobnie oddaje definicję archeologii biblijnej lepiej niż większość.

Przez lata wiele osób pytało mnie: OK, jako chrześcijanie mamy Biblię. Dlaczego musimy udać się do Ziemi Świętej i odszukać więcej informacji na jej temat? Mamy Biblię. To wystarczy, prawda? Dlaczego więc chrześcijańskie uniwersytety i seminaria nadal prowadzą wykopaliska? Mam tutaj zastrzeżenie dotyczące nagłówka w tym programie PowerPoint.

Większość chrześcijańskich seminariów i uniwersytetów nie prowadzi już wykopalisk. Ze smutkiem muszę stwierdzić, że archeologia staje się coraz mniej dyscypliną nauczaną i praktykowaną w terenie przez chrześcijańskie uniwersytety. I to jest niestety smutny komentarz do dzisiejszego wystąpienia.

Ale ci, którzy to robią, dlaczego to robią? Cóż, przede wszystkim wysiłki przepraszające. Bez wątpienia, podobnie jak my tutaj, w Andrews, uwielbiają znajdować podczas wykopalisk rzeczy potwierdzające relację biblijną. Znaleźliśmy różne rzeczy, artefakty i znaleziska, które rzeczywiście potwierdzają tekst biblijny.

Aby zrozumieć materialny i kulturowy kontekst relacji biblijnych, podobnie jak pierwotni odbiorcy i czytelnicy Pisma Świętego, musimy zrozumieć, że Biblia to nie tylko księga. To jest książka. Kiedy czytamy Biblię, dzieli nas od tego czasu co najmniej 2000 lub więcej lat.

Pierwsi odbiorcy, którzy czytali Nowy i Stary Testament, zrozumieli wiele rzeczy, o których nie wiemy w naszych czasach XXI wieku. Zatem archeologia pomaga nam wypełnić te luki. i możemy zrozumieć zwyczaje, sposób, w jaki ludzie żyli i jak utrzymywali ciało i duszę razem w starożytności, co pomaga nam zrozumieć tekst biblijny, kiedy to czytamy.

Archeologia nam to daje i dlatego jest to bardzo, bardzo ważne. Po trzecie, należy wysunąć oryginalne twierdzenia i teorie na temat Biblii i jej scenerii. Ponownie, kiedy interpretujemy Pismo Święte, interpretujemy je najlepiej jak potrafimy, przy użyciu wszystkich narzędzi, jakie mamy, ale archeologia nam pomoże, a czasem zmusza, abyśmy wrócili i ponownie przeczytali Pismo Święte i stwierdzili, że teraz znaleźliśmy to i znaleźliśmy to, przeczytajmy ponownie ten tekst i zobaczymy, czy możemy go zrozumieć w inny sposób, a to była ogromna pomoc i pomoc dla badaczy Biblii, aby wrócić i, dzięki informacjom archeologicznym, danym z pola być w stanie na nowo zinterpretować i zrozumieć Pismo Święte w skuteczniejszy sposób.

Nie mogę sobie wyobrazić lepszego zbioru znalezisk archeologicznych, które pomogłyby nam w tym względzie niż zbiór tabliczek znalezionych w Ugarit w 1929 r. i później, które pomogły nam zrozumieć Stary Testament na tak wiele różnych sposobów, zwłaszcza poprzez zrozumienie Kult kananejski, o czym również porozmawiamy później. OK, w skrócie, to jest swego rodzaju streszczenie tego, o czym będziemy rozmawiać. Przyjrzyjmy się konkretnym przykładom archeologii i temu, co zostało odkryte.

Pierwsze zdjęcie przedstawia tego młodego mężczyznę obserwującego szeroki kanion. Wygląda jak amerykański Wielki Kanion. Nie jest.

To właściwie Wadi Mujib w Jordanii, biblijny Wąwóz Arnon lub rzeka Arnon. I stoi na starożytnym murze starożytnej fortyfikacji lub miasta. Spójrz na Powtórnego Prawa 2:36 tutaj z Aroer, które jest na skraju doliny Arnon.

To jest miejsce Aroeru, nad brzegiem Arnonu. Archeologia może więc dać ci poczucie, że dosłownie tam jesteś. I to jest dokładna lokalizacja cytatu z Powtórnego Prawa.

Żydowski rabin powiedział, że przeprawa przez Arnon była tak samo cudowna, jak przeprawa przez Morze Trzciny, ponieważ jest to tak głęboki, ogromny kanion. Ale to wszystko, i to znowu jest obraz tego tekstu. Slajd lub zdjęcie po prawej, u góry, po prawej stronie, przedstawia nagrobek i nagrobek ten najwyraźniej został znaleziony przez kilku rosyjskich mnichów w Jerozolimie i okolicach.

Nie wiemy gdzie. Chcielibyśmy poznać tę informację. Został umieszczony w zbiorach Rosyjskiego Kościoła na Górze Oliwnej, przyszło dwóch młodych żydowskich archeologów, przejrzało ich zbiory i znalazło to, ponownie odkryło to w swoich zbiorach pod koniec lat dwudziestych, a nazywali się Eliezer Sukenik i Nachman Avigad.

I natychmiast uznali znaczenie tego nagrobka, o którym za chwilę porozmawiamy, i opublikowali go zarówno w języku hebrajskim, jak i angielskim w 1931 roku. Nagrobek jest w języku aramejskim, a pismo aramejskie, paleografia, może datować było to około pierwszego wieku p.n.e., pierwszego wieku naszej ery, a więc mniej więcej w czasach Chrystusa. Ale jest napisane po aramejsku, i przetłumaczę z grubsza, że tutaj przyniesiono kości Uzjasza, króla Judy, i nie można ich było otwierać.

Przyjrzyjmy się, co Biblia mówi o pochówku Uzjasza. Azariasz, Uzzjasz spoczął ze swoimi przodkami i został pochowany obok nich w mieście Dawida – 1 Król. 15,7. Co nam to mówi na ten temat? Cóż, to faktycznie potwierdza ten tekst, ponieważ, jak wiemy, Uzzjasz miał chorobę skóry.

I tak nie mógł, z powodu tej nieczystości na swoim ciele, nie mógł zostać pochowany wraz z królami w grobowcach królewskich gdzieś w południowej części miasta

Dawida. Pochowano go na zewnątrz, w jego własnym grobie. Więc co się stało? Cóż, najwyraźniej ze względu na rozwój miasta Dawida w czasach Heroda, musieli przenieść ten grób.

więc grób w inne miejsce, wzniesli nowy nagrobek dla króla Uzzasza i pochowali go gdzie indziej. Nagrobek ten ponownie więc został odnaleziony przez rosyjskiego księdza lub kogoś innego i trafił do tej kolekcji. Ale znowu wiedzieli, że był to grób Ozjasza w czasach Chrystusa, ponieważ prawdopodobnie znajdował się na nim starszy nagrobek lub napis, który mogli odczytać.

To miejsce było już wówczas znane ludziom. W lewym dolnym rogu znajduje się coś, co nazywa się bola. Bulla to bryła gliny, na której odcisnięto pieczęć, a pieczęć ta odcisnęła się w glinie.

Pieczęć to oczywiście odcisk odwrotny, odwrotny. To byłoby prawidłowe wrażenie, produkt tej pieczęci uderzającej w tę bryłę gliny. Ale ten jest dość wyjątkowy.

Pozwólcie, że przeczytam tekst tutaj. Ezechiasz miał bardzo wielkie bogactwa i zaszczyty, i zgromadził sobie skarbcę. 2 Kronik 32.

Jest to rzeczywisty odcisk pieczęci, czyli bola z pieczęcią Ezechiasza, króla Judy. Jest tam mowa o Ezechiaszu, synu Achaza, królu Judy, z czymś w rodzaju skrzydlatego stworzenia jako motywem ikonograficznym na tej pieczęci. Nie mamy prawdziwej pieczęci, ale mamy więcej niż jeden odcisk pieczęci, glinianą bolę, która prawdopodobnie brała udział w ogniu, a w rzeczywistości została spalona i utwardzona w tym ogniu, i przetrwała.

Oczywiście papirusowy dokument, który zapieczętował, już dawno zniknął. Mamy jednak rzeczywisty odcisk pieczęci Ezechiasza. Ezechiasz, król Judy.

OK, ostatnia tutaj to główna ulica, czyli Cardo Maximus, miasta Jerash w Jordanii. To biblijna Geraza . A co na ten temat mówi Nowy Testament? Zatem, Jezus powiedział, wróćcie do swojego domu.

Mówi o człowieku opętanym przez demony, które wyciął. Wróć do domu i opowiedz, jak wiele Bóg dla ciebie zrobił. Odszedł więc i głosił w całej Gerazie , jak wiele Jezus dla niego uczynił.

I to jest u Łukasza. Można dziś spacerować główną Cardo Maximus, główną ulicą w Jerash lub Gerasa , i zobaczyć rowki rydwanów w kamieniu, w których nosiły się koła rydwanu i wozu, a także odwiedzić świątynie i kościoły ponownie później niż w I wieku. Zasadniczo jednak idź tam, gdzie ten człowiek świadczył o tym, co Jezus dla niego zrobił.

I że jedne z najlepiej zachowanych pozostałości rzymskich poza Azją Mniejszą i Włochami, tam, w Jerash w Jordanii. Oto cztery przykłady ponownego nałożenia ciała na kości archeologii i dostrzeżenia korelacji pomiędzy Pismem Świętym a archeologią. I to właśnie fascynuje tak wielu z nas. Wykonywanie tego typu pracy jest naszą pasją.

Co znaczy archeologia? Cóż, archeologia pochodzi od greckiego słowa oznaczającego starożytność. Znamy także żydowskiego historyka Flawiusza Józefa Flawiusza. Flawiusz Józef Flawiusz napisał ważne dzieło zatytułowane Starożytności Żydów.

Jest to w zasadzie streszczenie historii Starego Testamentu, z którego korzystał wraz z kilkoma innymi źródłami. Ale oryginalny grecki tytuł brzmiał Starożytności lub Archeologia Żydów. Ma więc pomysł studiowania starożytności, starożytnych legend i historii starożytnej.

I takie jest podstawowe znaczenie archeologii. Archeologia nie jest nowością. To jest bardzo starożytne.

I sięga daleko wstecz do okresu Starego Testamentu, a prawdopodobnie nawet wcześniej. Asurbanipal, który był królem asyryjskim w VII wieku p.n.e., był amatorem, można by argumentować, archeologiem-amatorem. Był oczywiście królem imperium asyryjskiego i posiadał ogromną władzę.

A tym, co zrobił z tą mocą, było to, że zbierał, kupował, przekupywał i robił wszystko, co mógł, aby zebrać jak najwięcej starych babilońskich legend i tablic, tablic historycznych, jak tylko mógł. Teraz pomyśl o tym. Są to tablice datowane na II i III tysiąclecie p.n.e., być może wcześniejsze.

I nawet za czasów Asurbanipala, ponownie w VII wieku p.n.e., 600 p.n.e., 600 lat przed Chrystusem, już wtedy gromadził starożytne dokumenty na glinianych tabliczkach i zlecał swoim królewskim skrybom przepisywanie ich na czytelny asyryjski pismo klinowe. I tak zgromadził lub zgromadził ogromną bibliotekę w Niniwie. A kiedy w 612 roku Niniwa została zdobyta przez Babilończyków, Chaldeczyków, biblioteka ta została zniszczona, ale została ponownie odkryta w XIX wieku.

O Henrym Austinie Lairdzie porozmawiamy później. Ale biblioteka ta została ponownie odkryta i setki, tysiące tych tabliczek ocalało i obecnie znajdują się w muzeach, zwłaszcza w British Museum, gdzie wciąż są odszyfrowywane, a wiele z nich wciąż nie zostało jeszcze odszyfrowanych. A wśród tych tablic znajdowały się ważne kopie Enuma Elis, eposu Gilgamesza, które mają bardzo bliskie podobieństwa do biblijnych tekstów z Księgi Rodzaju.

Powtórzę jeszcze raz: Ashurbanipal był archeologiem i dzięki niemu mamy kopie bardzo, bardzo wczesnej literatury mezopotamskiej. Innym wczesnym archeologiem był Nabonidus. Ponownie Asurbanipal był Asyryjczykiem, a Nabonid był nowobabilońskim.

Był ostatnim królem Babilonu. Był ojcem Belszaccara. Pomyśl o rozdziale 5 Daniela. A Nabonid, możesz zobaczyć tutaj jego daty, był archeologiem, który naprawdę nie lubił rządzić.

Większość czasu poza Babilonem spędzał w oazie zwanej Tema, odkopując i studiując boga księżycy Sina, bóstwo asyryjskie. Jego matka była Asyryjką i on czcił bóstwa asyryjskie, a nie babilońskie, co nie zjednało mu sympatii ludu Babilonii.

Jednak ponownie zebrał i odnowił stare świątynie oraz zebrał stare asyryjskie kasyty, a także wcześniejsze artefakty i starożytności asyryjskie i babilońskie. I z tego był znany. Jak na ironię, to tylko przypis, Tema, która obecnie znajduje się w Arabii Saudyjskiej, została odkopana i niedawno opublikowana.

Jednym z kopaczy na tym stanowisku jest niemiecki archeolog Ricardo Eichmann. Rozpoznajecie to nazwisko jako niesławnego nazistowskiego przywódcę imieniem Adolf Eichmann, ojciec Ricardo. I tak, na szczęście, Ricardo nie jest podobny do swojego ojca, ale jest dziś bardzo wybitnym niemieckim archeologiem.

Kolejna interesująca uwaga: w Zwojach znad Morza Martwego mamy zwój zwany Modlitwą Nabonidusa. Jest to analogiczne do czwartego rozdziału Daniela, w którym Nabuchodonozor ma siedem lat szaleństwa. Nabonid najwyraźniej również przez to przeszedł.

No dobrze, wychodząc poza okres biblijny i wkraczając w okres postbiblijny. Pierwsi archeolodzy byli właściwie pielgrzymami chrześcijańskimi, powinienem powiedzieć, pielgrzymami chrześcijańskimi i żydowskimi. Udawali się na pielgrzymki do Ziemi Świętej i spisali bardzo obszerne relacje o tym, co zobaczyli.

Są one niezwykle ważne dla współczesnych badań, ponieważ ich opisy i opisy ukazują wiele pomników, wiele budynków i wiele miejsc, które już nie istnieją. Jedną z pierwszych i najważniejszych z nich była matka cesarza Konstantyna, pierwszego chrześcijańskiego cesarza rzymskiego. Jego matka była dość stara, ale podróżowała, udała się do Ziemi Świętej i chodziła po okolicy.

Jej głównym celem było odnalezienie głównych miejsc związanych z historią biblijną, w szczególności z życiem Chrystusa. I tak poszła do Jerozolimy, wówczas Aelia Capitolina, i zapytała: po pierwsze, gdzie Jezus został ukrzyżowany? I po drugie, gdzie został pochowany? To bardzo interesujące, ponieważ pierwsi chrześcijanie z Aelia Capitolina, którzy tam mieszkali, wskazali na rzymską świątynię znajdującą się w

murach miasta i powiedzieli: usuń tę rzymską świątynię, a pod nią znajdziesz Golgotę. Znajdziesz grób Józefa z Arymatei.

Ona właśnie to zrobiła. Była matką cesarza; muszę powiedzieć więcej? Znaleźli też zespół grobowców z I wieku n.e., a następnie kawałek kiepskiego wapienia, który pozostał po wydobywaniu.

A te stały się w zasadzie częścią ustanowionego przez nią Kościoła Grobu Świętego, który obejmuje zarówno Golgotę, jak i grób. Ona także poszła do Betlejem i zapytała: Gdzie narodził się Jezus? Było tam miejsce kultu, usunęli je i znaleźli grootę, jaskinię, a Jezus tak naprawdę nie narodził się w stajni, raczej w wapiennej jaskini. I ta grota stała się centralnym punktem Kościoła Narodzenia Pańskiego, który tam założyła.

Kościół Wniebowstąpienia na Górze Oliwnej, to samo. Poszła i założyła kaplicę u podnóża góry Synaj, Jebel Musa, rzekomo w miejscu płonącego krzewu, gdzie Mojżesz otrzymał instrukcje od Boga. Chodziła więc po okolicy i zakładała te miejsca.

Można argumentować, że góra Synaj może nie jest tym miejscem, ale inne są najprawdopodobniej rzeczywistymi miejscami, w których miały miejsce te biblijne wydarzenia. A ze względu na jej pracowitość i fakt, że znowu minęło 300 lat od faktu, ale wciąż znacznie bliżej wydarzeń niż my, praca, którą wykonała oraz zakładanie kościołów, kaplic i klasztorów w tych miejscach, bardzo, bardzo ważne dla późniejszych badań. Innymi znaczącymi pielgrzymami byli Pielgrzym z Bordeaux.

I znowu większość pielgrzymów nie była wykształcona. Nie byli to ludzie dociekliwi, zadający pytania i spisujący opisy, ale niektórzy to robili. Niektórzy umieli czytać i przekazywali nam bardzo, bardzo cenne informacje.

Pielgrzym z Bordeaux zrobił coś takiego. I znowu podczas Pielgrzymki do Egerii spędziła wiele lat w Ziemi Świętej, trzy lata w Jerozolimie i dała bardzo, bardzo dobre opisy tych starożytnych miejsc oraz zadawała pytania, zadawała właściwe pytania. Żydowski rabin Benjamin z Tudeli w Hiszpanii ponownie napisał znakomity opis swojej podróży do Ziemi Świętej.

I na szczęście są one dostępne w języku angielskim, w tłumaczeniu. Podróże Egerii, ponownie autorstwa Johna Wilkinsona, ukazały się w latach 70. A czyta się je bardzo dobrze, zwłaszcza jeśli zna się topografię Ziemi Świętej, bo w ich opisie można uchwycić wiele rzeczy, które już nie istnieją.

Dobra. Wiele osób wierzy, że archeologia rozpoczęła się wraz z inwazją na Egipt Wielkiej Armii Francji pod wodzą Napoleona Bonaparte w 1798 roku. Napoleon najechał Egipt i przywiózł ze sobą ogromną grupę uczonych i uczonych w swoim otoczeniu.

Przeszukali Egipt, najechali wszystkie egipskie zabytki i próbowali zabrać jak najwięcej do Luwru, aby móc mieć jakieś pamiątki ze starożytnego Egiptu. Niektórzy z jego żołnierzy przebywali w małym miasteczku o nazwie Rosetta i odkryli lub znaleźli ten czarny kamień. Ten czarny kamień jest niezwykle ważny dla egiptologów, ponieważ odkrył język, którego uczeni nie potrafili do tego czasu rozszyfrować, a mianowicie hieroglify i piktogramy, które tak dobrze znamy ze starożytnego Egiptu.

Zdjęcia, zdjęcia i filmy. Teraz hieroglify są w całym Egipcie. Pisali na kolumnach.

Pisali na każdym rodzaju powierzchni. W zeszłym miesiącu sam wróciłem z Egiptu i widać to wszędzie. Aż do XIX wieku było to coś, czego nikt nie potrafił przeczytać.

To było bez znaczenia. Ale Kamień z Rosetty odsłonił hieroglify, ponieważ był to napis trójjęzyczny. Hieroglify znajdują się na górze.

Rejestr centralny brzmiał Demotic, co było egipskim skrótem. Dolny rejestr, i to był kluczowy, to greka koine. I tak grupa uczonych, w szczególności Jean Champignon, absolutnie genialny lingwista, który znał dziesiątki języków, starożytnych i współczesnych, pracowała nad tym przez dziesięciolecia, odkryła hieroglify i była w stanie je przetłumaczyć.

Nawiasem mówiąc, zaczęło się od serii tak zwanych kartuszy, co po francusku oznacza cygaro. Był to rodzaj owalnej, owalnej linii wokół tekstu. I, i założył, że to było określenie Ptolemeusza, znowu króla, zmarłego faraona Egiptu, i miał rację.

Od tego zaczął i zaczął to łączyć. To fascynująca historia, a Kamień z Rosetty nadal jest jednym z największych znalezisk egiptologii, ponieważ wszystkie te piktogramy możemy odczytać dzięki pracom Champignona i innych. Musimy także zrozumieć, że aż do XIX wieku nie było fotografii.

Odwiedzający Ziemię Świętą mogli zatem opisać to, co widzieli lub to narysować. Prawdopodobnie najstynniejszym z nich był Szkot nazwiskiem David Roberts. David Roberts odwiedził Ziemię Świętą i Egipt.

Można tam zobaczyć daty od 1838 do 1840 roku, a on wykonał serię obrazów przedstawiających wiele, wiele miejsc, które odwiedził. A te obrazy były niezwykle popularne w Europie. I wspomniałem tutaj, że pierwszą subskrybentką jego serii obrazów była nie kto inny jak królowa Wiktorja.

To dość duża rekomendacja. Ale David Roberts namalował kilka bardzo pięknych obrazów przedstawiających różne sceny. Jest to oczywiście Świątynia Karnak w Egipcie.

Do dziś można zobaczyć farbę na tych filarach, może tylko trochę została, może na dolnych stronach kolumny, tam są głowy kolumn. To obraz przedstawiający Roberta po powrocie do domu, ubranego w strój, jaki nosił na Bliskim Wschodzie. Tak zwany skarbiec, czyli Petra, jak się okazało podczas jego wizyty.

A potem oczywiście widok z Tel Awiwu na Jaffę nad Morzem Śródziemnym. Ta na dole to znowu Petra, czyli jeleń albo klasztor, znowu kolejny monumentalny grobowiec. Zarówno skarbiec, jak i klasztor to właściwie monumentalne grobowce wybitnych Nabatejczyków.

Problem z Davidem Robertsem polega na tym, że dość dokładnie przedstawił rzeczywisty temat swojego obrazu, taki jak kolumny w Karnaku, klasztor i skarbiec. Często zawodził w tle. Sprawiał, że to, co tam było, stało się fantazyjne i nierealistyczne.

To jest dość blisko. To wygląda jak dolina. Właściwie jest to nierówny, głęboki kanion.

Myślę, że prawdopodobnie mogły zostać dodane niektóre pozostałości z piasków Tel Awiwu. Ale rzeczywisty obraz Jaffy, przedstawienie Jaffy, jest prawdopodobnie dość dokładne. Tak więc Roberts po raz kolejny wykonał wspaniałą robotę i otworzył nam oczy w wizualny sposób na to, jak wyglądała Ziemia Święta, ale nie wszystkie jego przedstawienia były zbyt dokładne.

Jednak w XIX wieku Ziemia Święta była terenem nieznanym. To było jak wyprawa na księżyc. Ale Ziemia Święta była wówczas bardzo modna i organizowano tam imprezy, przedstawiciele wyższych sfer, a elity organizowały imprezy zarówno w Anglii, jak i w Stanach Zjednoczonych, ubrane w ówczesny wschodni, powiedzielibyśmy, orientalny strój i organizowały te imprezy.

I tak chodzili i oglądali te obrazy lub obrazy, a później fotografie przedstawiające, jak wyglądała Ziemia Święta. Ale wizyta w Ziemi Świętej to zupełnie inna sprawa. Dlaczego? Ponieważ był XIX wiek, Ziemia Święta była jak Dziki Zachód.

Rządziło nim Imperium Tureckie osmańskie. Użyłem tego określenia w cudzysłowie. To było bardzo niebezpieczne.

W okolicy biegali uzbrojeni bandyci i plemiona Beduinów i w zasadzie trzeba było iść z uzbrojonym strażnikiem. Często chorowałeś na czerwonkę i inne choroby u pielgrzymów i odkrywców, a wielu z nich umierało. Kilku z nich za minutę od choroby zobaczymy w Ziemi Świętej.

I tak było, brałeś życie w swoje ręce i było to bardzo kosztowne przedsięwzięcie. Zatem porównanie tego do wyprawy na Księżyc nie jest zbyt naciągane. Jednak ludzie

wciąż pragnęli widoku Ziemi Świętej, jej wyglądu i spacerów tam, gdzie chodzili ich biblijni przodkowie.

Dlatego bardzo popularne było uczęszczanie na te imprezy i oglądanie obrazów Davida Robertsa i wczesnych fotografów. Do ważniejszych wczesnych odkrywców XIX wieku należał przede wszystkim szwajcarski odkrywca Johann Ludwig Burckhardt. A był to pan, który nauczył się arabskiego i mówił nim jak tubylec, ubrany jak arabski szejik i tak się przebierał.

I w ten sposób mógł całkiem swobodnie podróżować po Ziemi Świętej, powiedzmy, przez Lewant, Syrię, Jordanię i Palestynę, Izrael, i to bez przyciągania uwagi. Innymi słowy, nie wyglądał na mieszkańca Zachodu. I to właśnie Burckhardtowi udało się dostać do Petry.

Petra to znowu Nabatejczycy, wielkie nabatejskie miasto w południowej Jordanii, w górach Edomu, które ma te niesamowicie niesamowite fasady grobowców i piękny kamień. I przez wieki było to zaginione miasto. A Burckhardt chciał odwiedzić Petrę.

Odbył pielgrzymkę do Jebel Harun, biblijnej góry Hor, aby odwiedzić grób Aarona, który znajdował się po zachodniej stronie Petry. Udało mu się wejść do środka z beduińskimi przewodnikami i najwyraźniej, jak przypuszczamy, był pierwszym człowiekiem z Zachodu, który zobaczył Petrę od prawdopodobnie 800 lat, co jest niewiarygodne. Oczywiście potem turystyka po tej niesamowitej, surrealistycznej stronie Petry właśnie wzrosła i od tego czasu odwiedziły ją miliony ludzi.

Ale on był pierwszy i opisał to w swoich dziennikach. Niestety, podczas wizyty w Egipcie zachorował na czerwonkę i zmarł. Jednak jego dzienniki odsyłano do Anglii, gdzie wydano je w formie książkowej i były szeroko czytane w XIX wieku.

Dochodzimy teraz do kilku bardzo ważnych amerykańskich odkrywców. Edwarda Robinsona i Eli Smitha. Edward Robinson był profesorem w Union Theological Seminary w Nowym Jorku.

Był uczniem Geseniusza, hebrajskiego uczonego, niemieckiego uczonego hebrajskiego i faktycznie przetłumaczył jego leksykon na angielski. Ale Edward Robinson odwiedził Ziemię Świętą co najmniej dwa razy i spędził wiele, wiele, niezliczonych godzin, próbując powiązać miejsca biblijne z biblijnymi, z miejscami znajdującymi się w topografii tamtych czasów. Teraz zabrał ze sobą amerykańskiego misjonarza imieniem Eli Smith.

Eli Smith biegle władał językiem arabskim. Był lingwistą. Oczywiście Robinson był dobry, bardzo dobry w języku hebrajskim i językach starożytnych.

Razem i z pomocą miejscowych Arabów udało im się zidentyfikować dziesiątki miejsc biblijnych nie na podstawie opisu miejsca lub ogólnej lokalizacji, ale na podstawie nazwy w języku arabskim. To jest bardzo ważne. To jest studium toponimii, nazw miejscowości.

I trudno nam dziś uwierzyć, że istnieje coś takiego jak toponimia. Ale starożytne nazwy są często zachowywane do dziś przez Arabów w Ziemi Świętej. Przez kilka lat pracowałem w miejscu zwanym Tel Heshban w Jordanii.

To arabska nazwa, która określa miejsce biblijnego Cheszbonu. Można rozpoznać podobieństwo w literach lub dźwiękach. Przez wiele stuleci Heszbon był Dekapolem, będącym mniejszym miastem rzymskim i greckim, a później bizantyjskim.

Po wyparciu Bizantyjczyków przez muzułmanów w VII wieku naszej ery miasto powróciło do swojej semickiej nazwy. Innym przykładem jest Beit Shan, słynne miasto Starego Testamentu w Izraelu. Beit Shan przez tysiąc lat było miastem Dekapolu

I tak pozostało aż do przejęcia władzy przez muzułmanów w VII wieku naszej ery i powrotu do Beit Shan. Mamy więc te tradycje językowe miejscowych, którzy mówili językami semickimi, które są utrzymywane przez różne mocarstwa podczas obcych rządów imperialnych. I tak Robinson i Smith byli w stanie to zrobić, wychytując te nazwy, i czasami były one zepsute, a czasami zmieniały się z różnych powodów.

W tym kursie przyjrzymy się szczególnie jednemu z nich. Udało im się rozszyfrować, rozpoznać i zlokalizować wiele miejsc biblijnych. Dlatego ich praca była niezwykle ważna.

I jak widać, wielki niemiecki historyk Starego Testamentu Albert Alt czyni ten cytat, a przypisy Robinsona są pogrzebane przez błędy pokoleń. I rozwiązał wszystkie problemy, ale rozwiązał wiele z nich. A ukazały się one w trzech bardzo grubych tomach opublikowanych, jak sądzę, w latach pięćdziesiątych lub czterdziestych XIX wieku, zatytułowanych „Historyczna geografia Palestyny”.

W XIX wieku znów było wielu odkrywców. Chcę tu tylko wskazać kilku. Jest to ponownie przedmiotem szczególnego zainteresowania Amerykanów, ponieważ w XIX wieku Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych rzeczywiście znajdowała się w Ziemi Świętej. Co tam robi amerykańska marynarka wojenna? Najwyraźniej mieli za zadanie sporządzić mapę rzeki Jordan i Morza Martwego.

I tak William Lynch, kapitan Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, przybył ze swoimi ludźmi, marynarzami z USS Supply, nazwa statku, zacumował w Hajfie lub na równinie Akko i przeciągnął kilka składanych łodzi przez dolinę Jezreel doliną Harod,

aż do rzeki Jordan. I on i jego ludzie popłynęli w dół rzeki Jordan, sporządzili mapę i sporządzili mapę Morza Martwego. Nie do wiary.

Zostało to faktycznie opublikowane w formie książki pt. „Narrative of the United States Expedition of the River Jordan and the Dead Sea in 1849”. Lynch wrócił, był południowcem i służył w marynarce Konfederacji podczas wojny domowej, zmarł w roku, w którym wojna zakończył się. Ale ta książka, wierz lub nie, doczekała się wielu wydań i myślę, że nadal jest drukowana.

I znowu jest to bardzo ważny element badań. Dokonali sondowań i byli w stanie określić głębokości i wzniesienia różnych punktów rzeki Jordan i Morza Martwego. OK, to jest coś, co faktycznie mamy w naszym muzeum tutaj, na Uniwersytecie Andrews, Muzeum Horn, ale Stela Moabitów lub Mesha.

A jeśli kiedykolwiek istniała relacja na wzór Indiany Jonesa, którą posiadali archeolodzy biblijni, to było to odkrycie i wydarzenia związane z tym pomnikiem z czarnego bazaltu. Był tam facet o tym imieniu, właściwie szwajcarski misjonarz, Frederick Klein, który podróżował po Jordanii, Transjordanii i obozował z grupą Beduinów w miejscu zwanym Tal Diban . Ponownie zachowując tę nazwę, Diban , które jest starożytnym moabickim miastem w Transjordanii.

A tamtejsi wieśniacy, Beduini , wskazali pięknie rzeźbioną, pięknie uformowaną stelę leżącą na ziemi. Frederick Klein podszedł do niej, zobaczył starożytne napisy na steli i od razu wiedział, że to bardzo, bardzo ważne. I tak zapisał, przepisał fragment tekstu tej steli i wrócił do Jerozolimy.

Wtedy popełnił duży błąd. Otworzył usta i podzielił się swoimi odkryciami z Brytyjkami, Francuzami, Niemcami, po prostu podzielił się tym, podzielił się tym ze wszystkimi, jak bardzo był podekscytowany znalezieniem tego, tego napisu. Cóż, jeśli umieścisz się w Jerozolimie w latach sześćdziesiątych XIX wieku, znowu Imperium Osmańskie sprawowało minimalną kontrolę, ale wszystkie kraje europejskie w pewnym sensie chciały mieć udział w Ziemi Świętej.

I tak wszyscy mieli tam konsulaty i chcieli mieć większy pakiet kontrolny w Ziemi Świętej, Terra Sancta. Zatem wszyscy tego chcieli i wszyscy mieli tam odkrywców i uczonych. A więc Brytyjczycy tego chcieli; chcieli tego Francuzi i chcieli tego Niemcy.

Nagle Beduin w Duban kazał wszystkim tym ludziom zatrzymać się, popatrzeć i chcieć, oferując za to pieniądze. A Beduini drapali się po głowach, zastanawiając się, dlaczego wszyscy ludzie Zachodu interesują się tym czarnym kamieniem. Ach, w środku musi być złoto. I tak rozpalili wielkie ognisko, podgrzali ten kamień, który ma prawdopodobnie około czterech i pół stopy wysokości i jest bardzo, bardzo grubym bazaltowym pomnikiem.

A potem polewali go zimną wodą i roztrzaskał się. I tak każda z rodzin wzięła go w kawałkach, zakopała w swoich namiotach, oczywiście bez złota, a napis został zniszczony. Cóż, to konto ma całkiem dobre zakończenie.

Teraz są różne, różne wersje tego konta. Założyciel tego instytutu, Muzeum Horna, Siegfried Horn, napisał o nim kilka artykułów. Inni też tak mają.

Cóż, jeden całkiem niedawno. Ale był inny uczyony, który przyszedł obejrzeć kamień, gdy był nienaruszony, i na szczęście ścisnął go. To, co zrobił, to położył na nim papier, zwilżył go i to zrobiło wrażenie, właściwy napis odcisnął się na papierze.

A kiedy czekał, aż wyschnie, jego oczy podniosły się i zobaczył grupę beduińskich członków plemienia na koniach i wielbłądach, jadących bardzo szybko w jego kierunku z daleka. Natychmiast bardzo, bardzo się przestraszył i poczuł, że jego życie jest w niebezpieczeństwie, zerwał papier ze steli na trzy kawałki, włożył go do torby przy siodle, wsiadł na konia i wydostał się stamtąd. Na szczęście pomiędzy fragmentami udało nam się wydobyć około dwóch trzecich fragmentów tej steli i udało się je zdobyć naukowcom.

A pomiędzy nimi a ścisaniem bardzo pewnie zrekonstruowali tekst. I tak zrekonstruowana stela znajduje się dziś w Luwrze. Charles Clermont-Ganon, francuski radny w Jerozolimie, samodzielny archeolog i językoznawca, zebrał większość fragmentów pochodzących od różnych ludów i grup oraz Beduinów, a następnie ponownie zrekonstruował tekst.

Jak wicie, ten tekst jest niezwykle ważny. Jest to pierwszy tekst romański z okresu Starego Testamentu, jaki posiadamy, tekst monumentalny. Jest to znowu tekst cesarski, czy też można powiedzieć, tekst z tekstu królewskiego z królestwa Moabitów.

Jest datowany na około 840 rok p.n.e., czyli ponownie na IX wiek, i został napisany jako utwór propagandowy przez moabickiego króla Meszę. Czasami nazywa się to stelą Moabitów, czasami Stelą Meszy. Jednak nadal jest on badany, przepisywany i redagowany.

Francuski uczyony ma napisać ostateczną, kompleksową edycję tego bardzo ważnego dzieła lub bardzo ważnego napisu, a to jeszcze się nie ukazało, ale miejmy nadzieję, że się pojawi. Ale to zdumiewające, że ciągle, stale, co roku można zobaczyć artykuły i artykuły napisane na tej steli. A co tu jest napisane? Cała ta rozmowa o tym, co to jest, co to mówi? Cóż, jest to znowu relacja propagandowa Moabitów, króla Meszy, o wojnie pomiędzy nim a Izraelem.

Jeśli cofniemy się do IX wieku, dynastia Omrydów pod rządami Omriego, Achaba i jego następców upadła. Doszło do zamachu stanu, dobrze opisanego w Starym

Testamencie przez Jehu, który obalił Omrydów i wytracił ich. Jednak Jehu był słabym królem i oddźwięk tego zamachu stanu dał się odczuć w posiadłościach Izraela w Transjordanii, Moabie i Medynie.

Dlatego Mesza pomyślał, że nadszedł czas na bunt i tak też zrobił. I podbił większą część Transjordanii, aż do Madaby, i wypędził lub zabił Izraelitów mieszkających tam, w Jordanii. I tak pracujemy, jako archeolog, wykonuję swoją pracę w Jordanii tutaj, na Uniwersytecie Andrews, i cały czas mamy do czynienia z Meshą, ponieważ podaje listę opisów niektórych miast, które zniszczył i odbudował.

A kiedy dotrzemy do poziomu z IX wieku, musimy zadać sobie pytania: Czy Mesza i Moabici byli tutaj? Do tej steli stale się odwołujemy, ponieważ jest to moabicka wersja 5. rozdziału 2 Księgi Królewskiej, która jest biblijną relacją z tej samej wojny. Uzupełniają się one na różne sposoby, ale są bardzo, bardzo ważnymi pomnikami i bardzo ważnym wglądem w geopolityczne spojrzenie z IX wieku z tego pomnika. Chcielibyśmy znaleźć więcej, o czym porozmawiamy później, gdy będziemy mówić o inskrypcjach.

To jest tekst steli Meszy. Nie będę miał czasu tego czytać. Jest dostępny w wielu miejscach w Internecie i w różnych książkach.

Ale widać, że wyróżnione sekcje są ważne. Był Moabitą. Był Dabbańczykiem .

Mieszkał w Dhiban i opowiada o Omrim. Ponownie mamy tutaj wymienione imiona królów Izraela, a także izraelskie miasta w Transjordanii. Uważamy, że jednym z tych miast jest Bazar, który jest również wspomniany w Starym Testamencie jako miasto schronienia i miasto lewickie.

Uważamy, że prowadzimy wykopaliska w Bazarze w Tel Jalul , miejscu zwanym Tel Jalul w Jordanii. I znowu bardzo, bardzo ważne jest, aby każdy pracujący w Jordanii dobrze zaznajomił się z tym bardzo ważnym tekstem. Inny tekst, taki jak Kamień z Rosetty, pomógł uczonym rozszyfrować pismo klinowe.

Takie jest pismo Asyryjczyków, Babilończyków, Persów, a przed nimi Sumerów. A to, co w zachodnim Iranie nazywa się napisem Behistun , jest trójjęzycznym napisem wyrytym na ścianie klifu. A Brytyjczyk nazwiskiem Sir Henry Rawlison , który ponownie otrzymał tytuł szlachecki za swoją pracę, skopiował ten napis z wielkim ryzykiem.

Musiał powiesić się na tej ścianie klifu, pracując albo na rusztowaniu, albo na linach, i starannie skopiować ten trójjęzyczny napis. Na tej podstawie i dzięki swojej wiedzy językowej był w stanie rozszyfrować pismo klinowe. Niezły wyczyn, zupełnie jak Champollion z hieroglifami.

Ale to było wtedy i nagle wszystkie te tabliczki, które znaleziono w ciągu kilku dziesięcioleci, pochodzące z Niniwy, Nimrudu i innych miejsc w Mezopotamii, mogliśmy zacząć rozszyfrowywać i czytać. Bardzo, bardzo ważne osiągnięcie. Wspominałem o nim wcześniej, że Sir Henry, czyli Austin Henry Laird, był nie archeologiem, ale prawnikiem i dyplomata.

Rozmawiał z władzami osmańskimi w Stambule i uzyskał pozwolenie na wykopaliska w Niniwie i Nimrudzie, dwóch głównych miastach asyryjskich, i napisał słynne dzieło zatytułowane Niniwa i jej pozostałości. I to znowu prawdopodobnie jest nadal w druku, po tylu wielu, wielu, a właściwie stuleciach. I to on odkrył tę wielką bibliotekę, że Asurbanipal, król asyryjski, który zebrał wszystkie wczesne tabliczki babilońskie, Laird znalazł tę bibliotekę i wysłał większość z nich z powrotem do Anglii.

Czasami umieszczał znaleziska na barkach takich jak ten Lamassu, pakował je na barki, przewoził w dół rzeki Tygrys, a następnie ładował je na statki i pływał z powrotem do Anglii. I raz na jakiś czas jedna z tych barek tonęła. Ale na szczęście Laird kopiował i rysował, robił dobre rysunki tego, co znalazł, zanim je wysłał.

Mamy też pewne płaskorzeźby asyryjskie, bardzo ważne płaskorzeźby, których właściwie nie mamy już, ale mamy jego rysunek i to jest bardzo, bardzo pomocne. Więc on i on raz po raz wysyłał depesze i pisał te książki. To było niezwykle popularne w tym mieście. Można zobaczyć Lamassu wchodzącego do Muzeum Brytyjskiego, ten rysunek na górze.

Ponieważ było to niezwykle popularne, znajdował dowody na istnienie imion królów asyryjskich, które, jak sądzono, występowały wyłącznie w Biblii. Niektórzy oczywiście kwestionowali historyczność tego. I nieustannie udowadniał to swoim odkryciem.

Bardzo, bardzo ważny okres w archeologii biblijnej, bardzo, bardzo wcześnie w historii tej dyscypliny. Ale tutaj trzeba zwrócić uwagę na czas. I to w Niemczech w latach 1849, 1850, 60 i później, rozwój hipotezy dokumentalnej i kwestionowanie, tzw. wyższa krytyka, kwestionowanie historii biblijnej, archeologia ukazywała zupełnie inny obraz.

I zachęcam naszych widzów, jest tam znakomity artykuł o Juliuszu Welhausenie, który był swego rodzaju formą ostateczną, rozwinął ostateczną formę hipotezy dokumentalnej. Żadnego z tych znalezisk w Asyrii nawet nie wziął pod uwagę. Zignorował to.

Jest też artykuł zatytułowany Welhausen in Assyriology, nie pamiętam dokładnego tytułu, ale bardzo, bardzo ważny artykuł ukazujący jego odrazę do tego, że nawet nie chce się zająć tymi znaleziskami, ponieważ znowu jest to sprzeczne z jego teorią wielu, wielu źródła Pięcioksięgu, a potem całego Starego Testamentu. Laird miał

pomocników. Jednym z nich był miejscowy Irakijczyk Hormuzud Rassam, a drugim był jeden z jego rodaków, Anglików, George Smith.

Obaj wnieśli bardzo, bardzo ważny wkład. Rassam kontynuował wykopaliska Lairda po jego odejściu. George Smith faktycznie zamiatał podłogi w British Museum i – choć wydaje się to niewiarygodne – nauczył się pisma klinowego, nauczył się starożytnego babilońskiego języka asyryjskiego.

Udało mu się opublikować niektóre z tych ważnych tablic, które dostał Austen Henry Layard, w tym Epos o Gilgameszu i relację o potopie babilońskim, lecz brakowało w nich części. Rzeczywiście udał się do Iraku z inną grupą uczonych i znalazł brakujące tabliczki. Niestety i on zmarł na czerwone, bo panowały tam okropne warunki, ale zmarł bardzo młodo, bo w wieku 36 lat, ale był genialnym uczonym, w większości samoukiem.

Wracając od Mezopotamii i Egiptu do Lewantu, i kiedy mówię o Lewancie, mam na myśli głównie Syrię, Liban, Jordanię i Izrael-Palestynę. Tego terminu używali Francuzi do opisanego Morza Śródziemnego, francuskiego określenia wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego i tego właśnie określenia używa większość archeologów, czyli południowego Lewantu. I zwracamy się do Jerozolimy, a Jerozolima ma długą, bogatą historię badań archeologicznych, jak możesz sobie wyobrazić, ze względu na to, czym jest.

I tak naprawdę pierwsze systematyczne wykopaliska prowadziła Francuzka Louise de Saulcy ; można tam zobaczyć jego daty, a na północ od starego miasta znajdował się zespół grobowców. Dziś jest to nowoczesna dzielnica Sheikh Jarrah, arabskiej dzielnicy, w którą on wierzył i opublikował ją jako grobowiec królów. A ja zatrzymuję się tutaj na chwilę, ponieważ każdy archeolog pracujący w Jerozolimie, mógłbym powiedzieć, że prawie każdy, prawdopodobnie każdy, ma w swoim umyśle nadzieję, tęsknotę, być może odkrycia legendarnych grobowców króla Dawida i jego następcy.

I de Saulcy pomyślał o tym, czytając Józefa Flawiusza, ponieważ Józef Flawiusz mówi o linii trzeciego muru przechodzącego obok grobowców królewskich. Użyte tam greckie słowo to anticrew , w pobliżu. I tak de Saulcy pomyślał, że znalazł grobowce królewskie.

Były to z pewnością królewskie pod względem monumentalnej architektury i wielkości. Tutaj znowu możecie zobaczyć plan terenu, cały podziemny, wyrzeźbiony w skale. To, co faktycznie znalazł, to grób królowej Heleny z Adiabeny , która była wczesną, wcześniej nawróconą na judaizm, przeniosła się do Jerozolimy i tam zmarła w I wieku naszej ery.

Jest to więc bardzo współczesne, jeśli chodzi o wydarzenia bezpośrednio po zmartwychwstaniu i wczesnym kościele. Jest opisana i wspomniana u Józefa

Flawiusza, co odkryto później, ale on błędnie ją zidentyfikował, ale zatrzymał artefakty. Wystawiono je we Francji, a później zostały prawidłowo datowane i przypisane nie królom Judy czy Izraela, ale tej królowej Helenie, nie matce królowej Heleny Konstantyna, ale innej, która żyła parę, jakieś 200 lat wcześniej.

A zatem to była pierwsza, pierwsza próba wykopalisk w Jerozolimie przeprowadzona przez niego. Teraz znowu, wraz ze wzrostem popularności archeologii biblijnej, a zwłaszcza Ziemi Świętej, powstała grupa towarzystw naukowych, które powstały w Europie. Jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym, był Fundusz Poszukiwań Palestyny.

Legenda głosi, powiedziano mi, że bardzo bogata Brytyjka odwiedziła Jerozolimę i poczuła pragnienie, chciała szklankę wody, więc dali jej szklankę mętnej, mętnej wody. A ona spojrzała na to i powiedziała: Z pewnością nasz Pan nie pił tej wody, tak źlej. Przeznaczyła fundusze na zbadanie zaopatrzenia w wodę w starożytnej Jerozolimie.

Skąd starożytni Jeruzaleńczycy zdobywali wodę? I ten fundusz, który założyła, stał się genezą Funduszu Poszukiwań Palestyny w 1865 roku. I ten istnieje nadal. Ma biura nadal w Londynie.

Nadal są aktywni. Mają też bardzo znane czasopismo, prawdopodobnie pierwsze czasopismo archeologiczne, zwane, no cóż, teraz nazywa się Palestine Exploration Quarterly. Wtedy nazywało się to „Oświadczeniem kwartalnym Funduszu Poszukiwań Palestyny”.

I tak się stało, że grupa Brytyjczyków, kilku brytyjskich inżynierów królewskich z armii brytyjskiej, udała się do Jerozolimy i zaczęła studiować i wykonywać rysunki architektoniczne wszystkich starożytnych pozostałości w Jerozolimie i wokół niej. A to jedna z najlepszych prac, jakie kiedykolwiek wykonano. Pierwszym był Charles Wilson, a po nim Charles Warren.

I bardzo dużo odpowiedzieli na wiele pytań dotyczących starożytnej Jerozolimy. Ich opublikowane prace pozostają dziś niezwykle cenne, ponieważ do niektórych miejsc, które badali, mapowali i rysowali, nie można już dotrzeć, do których nie ma już dostępu. Charles Warren, ciekawy przypis z jego życia. Po tym jak służył jako inżynier królewski i wykonał wspaniałą robotę w Jerozolimie, wrócił i został, jak sądzę, szefem policji w Londynie.

I to on próbował schwytać osławionego Kubę Rozpruwacza, ale posłużył się fotografią, fotografią miejsca zbrodni, tą sprawą, tą okropną sprawą, morderstwami kobiet w londyńskiej dzielnicy Whitechapel. Warren użył bardzo, bardzo, bardzo najnowocześniejszych technik, próbując schwytać tego okrytego złą sławą gościa, który dopuścił się tych okropnych zbrodni. I w tym przypadku mu się nie udało, ale

zastosował wiele innowacyjnych technik walki z przestępczością i wprowadził je, w tym ponownie fotografię miejsc zbrodni.

Mamy więc zdjęcia tych zbrodni. Ale tak, zarówno Wilson, jak i Warren byli wspaniali i pracowali w Jerozolimie w niewiarygodnych, niewiarygodnych trudnościach, próbując rozszyfrować i ustalić, jak wyglądała starożytna Jerozolima. Ściany, gdzie były ściany i niektóre budynki.

I bardzo, bardzo ważne. Nie mogę powiedzieć wystarczająco dużo o tych dwóch pionierach. Na podstawie tych badań Jerozolimy oraz, przeprowadzonych przez Wilsona i Warrena, oraz badań zaopatrzenia w wodę dla Jerozolimy, które faktycznie rozpoczęły się przy trzech basenach, basenach wykutych w skale na południe od Betlejem, błędnie nazwanych basenami Salomona.

Prawdopodobnie byli to Hasmonejczycy, a potem Herod, Herodianie, powiększyli je. Stamtąd te baseny wychodziły bardzo wietrznym akweduktem, czasem otwartym na warunki atmosferyczne, czasem z bloków kamieni połączonych ze sobą, tworząc rurę, aż do Wzgórza Świątynnego. I znowu było to zdumiewające osiągnięcie inżynieryjne starożytnych, używane aż do epoki osmańskiej, a na ich podstawie sporządzili mapę Warren i Wilson oraz ich pracownicy.

Na tej podstawie powstało badanie zachodniej Palestyny. I tego ponownie podjęli się inżynierowie królewscy. Zajmowało się nimi w szczególności dwóch mężczyzn, Claude Reynier Condor i HH Kitchener.

I to była, jak sądzę, skala jednego cala, jeden cal równa się jednej mili. I sporządzili mapę całej zachodniej Palestyny aż do rzeki Jordan, doliny Jordanu i Morza Martwego. Wszystko na zachód od tego zostało naniesione na mapę.

Wszystkie strony, których nazwy zostały skopiowane w drodze wywiadów z miejscowymi Arabami. Powtórzę jeszcze raz: jest to dzieło monumentalne. Można zobaczyć osiem tomów i pięknie, pięknie zrobione.

A mimo to myślę, że to przedrukowali. To tysiące dolarów, ale dziś można kupić osiem tomów w formie przedruku. Ale wspaniale.

I znowu, nadal używane przez naukowców, ponieważ nawet niektóre nazwy witryn zostały od tego czasu zapomniane. Tak bardzo, bardzo ważne. Teraz nie wszystko im się udało.

Istnieje jeden rodzaj komicznego, komicznego antidotum na Condora i Kitchenera. Oznacza to, że szukali miejsca Megiddo, słynnego miejsca biblijnego Armageddonu. I stali na tym wielkim kopcu zwanym Tel el-Mutessellim.

I rozglądali się, gdzie na świecie jest Megiddo? A oni, oni rozglądali się po Dolinie Jezreel z tego pięknego, bardzo widocznego miejsca. I w końcu, jak sędzę, określili Mujedah czy coś, nazwę po wschodniej stronie doliny. To, na czym stali, było właściwie biblijnym Megiddo.

A to, co uważali za ładne miejsce do obserwacji krajobrazu, w rzeczywistości było tym, czego szukali, tuż pod ich stopami, a przynajmniej tak mi powiedziano. Ale to jedna z historii związanych z badaniami zachodniej Palestyny. Bardzo znaną osobą, do której się tu zwracamy, jest Sir William Flinders Petrie.

Petrie był egiptologiem, genialnym egiptologiem i jako pierwszy powiedziałby wam, że jest genialnym egiptologiem i po prostu płodnym pisarzem. Prawdę mówiąc, pewnego dnia udzieliła mu wywiadu kobieta, która powiedziała: „Sir Williamie Flinders Petrie, bardzo chciałbym przeczytać”. Będę musiał przeczytać wszystkie twoje książki. A on odpowiedział jej bez mrugnięcia okiem. Nie ma mowy, żebyś przeczytał wszystkie moje książki.

Nie masz wystarczająco dużo czasu, aby je przeczytać. Po prostu jest ich tak wiele, że nigdy nie udałoby Ci się ich wszystkich przejrzeć. I zrobił.

Był po prostu płodny. Co roku publikował raporty, pisma i książki. Ale był, był genialny.

I chociaż przez większość swojej kariery pracował w Egipcie, przybył do Palestyny w latach dwudziestych XX wieku i zrobił tam kilka obiektów. Ale pierwszą witrynę, którą założył, była w rzeczywistości witryna o nazwie Tell el -Hessi, i to było w 1891 roku. Wystąpił w imieniu PEQ, czyli PEF, Funduszu Eksploracji Palestyny, i uzyskał sponsorów, aby w ten sposób odkopać tę witrynę. w kierunku równiny przybrzeżnej w południowej Palestynie.

I zaraz obok tego kopca, który nazywamy tellem, a o tym, czym Tell jest bardziej szczegółowy, porozmawiamy później, zauważył, że znajdowało się tam wadi strumienia, które odcięło część tego kopca. Spojrzał na ten kopiec i mógł zobaczyć różne warstwy, jak ciasto warstwowe. I z tych warstw, które zostały odcięte od biegu rzeki, biegu strumienia, był w stanie wyciągnąć ceramikę, którą rozpoznał z Egiptu, i mógł datować.

A ceramika na dole była starsza niż ta, na którą patrzył, w Stracie położonej wyżej. I zdał sobie sprawę, Eureka, że zapaliła się żarówka, że ten kopiec nie jest tylko kopcem, tylko wysypiskiem, czy czymkolwiek innym. To było prawdziwe miasto.

Co więcej, był to kopiec miasta nałożony na miasto nałożony na miasto. I tak Petrie zdał sobie w tym momencie sprawę, że wszystkie te kopce, które ludzie widzieli w

całej Palestynie, w rzeczywistości nie były wysypiskami śmieci czy czymkolwiek innym. To były prawdziwe miasta.

Na początku nie mogli do końca pojąć, że miasta będą budowane na miastach, ale dokładnie tak się stało. I tak jego uczeń, amerykański archeolog Frederick Bliss, napisał, za Petriem o Tell El-Hessi, książkę zatytułowaną A Kopiec wielu miast. I tak stratygrafia, badanie stratygraficzne tych opowieści lub ruin, zrujnowanego kopca, rozpoczęło się od Petriego i jego zwolenników.

Nie oznacza to, że wykonali doskonałą pracę w terenie, ale rozumieli, czym są, mniej więcej, co kopią. Petrie zmarł w 1941 roku w Jerozolimie w bardzo podeszłym wieku. Wiele, wiele historii o Petriem, ale tak jak mówiłem, nie był on skromnym człowiekiem.

I on, to znaczy, miał powody do dumy z siebie, ale oddał swój mózg nauce. Pomyślał, że to byłoby pomocne, że ludzie mogliby zbadać jego mózg i zobaczyć, jaką jest inteligentną osobą. Zatem jego ciało zostało pochowane na górze Syjon w Jerozolimie, na cmentarzu protestanckim.

Jego mózg lub głowa wróciły do środka, zapakowane w pudełka, wróciły do Anglii i natychmiast zaginęły. I tak było, pozostawało utracone przez wiele lat, aż do lat 80-tych. I ktoś w British Museum albo na Uniwersytecie Londyńskim, nie wiem, gdzie to znaleziono, odkrył skrzynię, a tutaj w formaldehydzie była głowa Petriego.

Cóż, nie wiedzieli, kto to był. Wiesz, najwyraźniej nie było przy tym żadnej dokumentacji, ale oto w tej samej części muzeum czy uniwersytetu – nie pamiętam, nie pamiętam środowiska ani okoliczności – archeolog Shimon Gibson, pracował tam archeolog biblijny, znany archeolog biblijny. A oni powiedzieli: „Hej, uważamy, że być może znaleźliśmy głowę Petriego”.

Czy możesz, wiesz jak on wygląda? Czy potrafisz go rozpoznać, możesz go zidentyfikować? W bardzo, bardzo dramatyczny sposób wyciągnęli głowę z formaldehydu, a Petrie spojrział Gibsonowi prosto w twarz i otworzyło się jedno z jego oczu. A po tym wszystkim tak właśnie mówi Shimon Gibson, co spowodowałoby, że pobiegłbym do wyjścia, myślę, nie wiem. Ale więc głowa Petriego została odnaleziona.

To właśnie próbuję tutaj powiedzieć. I on znowu wywarł bardzo, bardzo trwały wpływ na archeologię biblijną dzięki swoim odkryciom w Tell el -Hessi. Wracając do ostatniego słowa, niektórzy z naszych ostatnich ludzi tutaj, George Adams Smith, inny anglikanin lub przepraszam, szkocki biblista i pastor, intensywnie podróżowali po Ziemi Świętej i w pewnym sensie pisali na ramionach Robinsona i Smitha, ale napisali wspólną książkę zatytułowaną Geografia historyczna Ziemi Świętej, w której

wykorzystałem wszystkie informacje zebrane do tego czasu i skondensowałem je, i, i, i, i to napisałem.

Wyszło chyba 26 wydań, ostatni wydrukowano w 1931 roku. Miał dość smutne życie, stracił, jak sądzę, syna lub część rodziny, ale w wyniku tragedii. Wydał także dwutomową historię Jerozolimy oraz atlas.

Ale jego praca była, była bardzo, bardzo cenna i pozostaje cenna także dzisiaj. Jak na ironię, wcześniejsze wydanie George'a Adamsa Smitha było używane przez generała Edmunda Allenby'ego, który był brytyjskim generałem, który walczył z Turkami podczas I wojny światowej i był używany. Korzystał z książki Smitha, aby kierować swoimi żołnierzami podczas inwazji na Palestynę od południa, z Egiptu i zdobycia Beer-Szeby, a następnie ostatecznie Jerozolimy i reszty kraju. Ale tak, to prawda, ten egzemplarz tej książki znajdował się w siedzibie Allenby'ego.

OK, wspominałem o Funduszu Eksploracji Palestyny. W Ziemi Świętej powstało jeszcze wiele krajowych instytucji archeologicznych, ponownie w XIX i na początku XX wieku. I były to tak naprawdę siedziby badań archeologii biblijnej, jaką znamy w Izraelu i Palestynie.

Pierwszą z nich jest oczywiście Amerykańska Szkoła Archeologiczna, zwana obecnie Amerykańskimi Szkołami Badań Nieorientalnych, która znana była przez całą swoją historię. Niedawno zmieniono to na American Schools of Overseas Research, aby było to politycznie poprawne. A Orient, Starożytny Orient, był uważany nie tylko za Azję Wschodnią, ale także za Azję Zachodnią.

I to właściwie w ogóle nic nie robi, żeby to wyjaśnić. To po prostu bardziej poprawne politycznie. Tak czy inaczej, w 1900 roku została założona właściwie na Starym Mieście, a następnie wybudowała piękną szkołę poza Starym Miastem we Wschodniej Jerozolimie, która istnieje do dziś.

I wielu archeologów, jeśli byłeś amerykańskim archeologiem pracującym w Ziemi Świętej, pracowałeś w tej szkole, która ostatecznie została nazwana Instytutem Albright, a nazwa ta pochodzi dzisiaj od nazwiska słynnego archeologa, o którym wspominaliśmy na jednym z naszych pierwszych slajdów, Williama Albrighta, który był jednym z pierwszych reżyserów. Szkoła Brytyjska powstała w 1919 roku. Znajduje się także we Wschodniej Jerozolimie, obecnie nazywa się Instytutem Kenyona, ponownie nazwany na cześć wybitnego brytyjskiego archeologa, o czym porozmawiamy później.

Francuzi i Niemcy. Francuzi mają École Publique Archeologia Francaise, przepraszam. A zostało to założone w 1890 roku przez Lagraniera, ponownie we Wschodniej Jerozolimie, na północ od Bramy Damasceńskiej.

Na terenie tej szkoły znajduje się kościół św. Szczepana, kościół bizantyjski, który rzekomo mieści się w miejscu, gdzie Szczepan został męczennikiem. I jeszcze krótka notatka na temat École Biblique, której biblioteki miałam zaszczyt używać podczas studiów magisterskich w Izraelu. Jedna z największych bibliotek na świecie, jeśli nie największa biblioteka studiów biblijnych na świecie, znajduje się w École Biblique.

A jeśli tego potrzebujesz, oni to mają. Jest to biblioteka nieopublikowana, ale spędziłem tam wiele, wiele godzin, kopiując źródła, które tak naprawdę nie były dostępne nigdzie indziej. Bardzo, bardzo znani archeolodzy wywodzący się z École, ks.

Vincent i Roland de Vaux to dwaj najśłynniejsi, inni też. Ich siedzibą jest Niemiecki Instytut Archeologii na Górze Oliwnej, Szpital Augusta Victoria. I to prawda, to dość interesujące, Góra Oliwna to właściwie grzbiet, a szpital Augusta Victoria znajduje się tuż nad działem wodnym.

Wyglądasz przez okno na wschód, widzisz pustynię Judzką. Wyglądasz przez okno na zachód, widzisz oczywiście góry wokół Jerozolimy, wzgórze wokół Jerozolimy i samą Jerozolimę. I to Albert Dalt pewnego dnia wyrzął przez okno na wschód i zobaczył, jak Beduini przyprowadzają swoje stada z Doliny Jordanu w stronę niedawno zebranych plonów na zboczach Góry Oliwnej.

I wtedy zdał sobie sprawę, że to był w pewnym sensie impuls dla jego idei pokojowego rozwiązania dla jego zrozumienia Księgi Jozuego. I stało się to właśnie tam, w Instytucie Niemieckim. Gustav Dahlmann, bardzo znany niemiecki uczonek, który napisał wielotomową historię kulturową Ziemi Świętej, która nigdy nie została przetłumaczona na język angielski.

Alt oczywiście, a potem Martin Noe, bardzo znany badacz Starego Testamentu i, powiedziałbym, archeolog, może archeolog fotelowy, ale bardzo ważny. Imigracja Żydów, fale imigracji Żydów, które rozpoczęły się pod koniec XIX wieku i trwały do XX wieku do Ziemi Świętej, i ta społeczność żydowska nazywała się po hebrajsku Jeszuw. W 1913 roku utworzyli własne stowarzyszenie naukowe zwane Jewish Palestine Exploration Fund.

A więc zaledwie 10 lat temu świętowali, dziś mówimy w 2023 r., a 10 lat temu obchodzili swoje 100-lecie. I znów bardzo, bardzo brakowało im środków. Ale połączyli siły i jeden z ich studentów zrobił doktorat, porzucił uniwersytet w Stanach Zjednoczonych, Los Angeles jest tam Sukenik, a on był pierwszym wyszkolonym archeologiem i przez wiele lat pracował w Ziemi Świętej i wokół niej, i opublikował książkę działka.

Był przede wszystkim ojcem słynnego izraelskiego archeologa Yigala Yadina. Ale inni izraelscy archeolodzy dorastali wraz z tą instytucją, z tym społeczeństwem. Przez wiele lat prowadził ją Józef Abiram i tam jest jego zdjęcie.

Spójrz na jego daty. Zmarł w sędziwym wieku 107 lat. Właściwie to musiałem z nim porozmawiać kilka razy.

Ja byłem w Jerozolimie w 2009 roku, nadal pracuję, on pracował w Palestynie, czy później w Izraelskim Towarzystwie Eksploracyjnym, od 1941 roku. Myślę, że ostatecznie przeszedł na emeryturę około 2009 roku. Ale on do mnie przyszedł i powiedział, że chcesz kupić niektóre książki? Powiedziałem: tak, czytasz w moich myślach.

Ale był tam przez dziesięciolecia, dziesięciolecia i dziesięciolecia, aż w zeszłym roku zmarł w wieku 107 lat. Mapa Palestyny i Jerozolimy. To będzie przedmiotem naszych badań archeologicznych. Za chwilę porozmawiamy więcej o obszarze geograficznym. Ale to jest stare miasto w Jerozolimie i naprawdę zasługuje na odrębny kurs, ponieważ jest tak zawiłe i złożone pod względem historii i archeologii.

Ale to będzie nasza klasa w tym kursie.

To jest dr Jeffrey Hudon w swoim nauczaniu na temat archeologii biblijnej. To jest sesja 1, Wprowadzenie i historia dyscypliny archeologii biblijnej, część 1.